

# Legenda o Zaklętym Jezionie

16.08.2015rok

Dawno, dawno temu, za siedmioma kniejami, za siedmioma bioniami, gdzieś na tle błękitnego nieba odcinata się wyraźnym kształtem dachów i stielistych wież pewna osada - wioska dziś dzień nazywana Malin - górując potęgą nad wszystkimi dąkami guszami i bystrymi rzekami.

We wsi tej sprawiedliwie i niepodzielnie panował dobry i mądry władca, który przeczuwał, iż sity opuszczą go wkrótce. Postanowił więc wyznaczyć na następczynię swą najstarszą córkę. W przeddzień przekazania władzy dziewczyna zachorowała - już po wstępnych badaniach przybyli medycy orzekli, że została ona otruta trucizną, na którą nie znali antidotum.

Coty dwór był zrozpaczony - dziewczyna bowiem wręcz gości w ośrodku.

Szczerobnie mocno ta zła wiadomość wstrząsnęła młodszą siostrą

otrutej - Klarę, która bolejąc nad nieszczęściem na coty dzień zamknęła się w swojej komnacie.

Niespodziewanie jej uwagę przykuł zwitek papieru schowany pomiędzy regłami na ścianie. Była to przedziwna mapa tej okolicy z zaznaczonym nań krzyżykiem. Narysowano nawet rezydencję jej rodziny - niewielkie pałacik zaznaczony na szkicu fikcyjnym, geometrycznym symbolem.

Leż - o zorozo! - brakowało fragmentu mapy. Na dole rysunku widniały drobne litery zapisane pochylonym, pajęczym pismem. Czytając, Klara wstrząsnęła oddech - z podpisu wynikało, że w miejscu oznaczonym iksem ukrytu został... baśniowy, zaczarowany kielich, przedmiot o niewyobrażalnej mocy magicznej.



Miał on nekomo spełnić każde życzenie osoby, która go posiadała.

Odnajdując kielich, Klara mogłaby uratować siostrę!

Dziewczyna nie namyślając się długo wbiegła z domu i niemal potykając się w ciemności nocy pognata w wyznaczonym kierunku.

Po dłuższej chwili Klara zorientowała się, że nie wie, w którą stronę powinna iść. „To wszystko przez brakujący kawałek mapy!” - pomyślała z wściekłością.

Dziewczynę ogarnęło oświecające poczucie bezsilności.

Gdy Klara ostatnim razem widziała siostrę - porażoną na brzozy i leżącą w łozku - nikt nie dawał jej żadnych szans na przeżycie.

Klara pewna, że ta już nie żyje zwróciła się długo tłumionym szeptem.

Dziewczyna wciąż zalewając się żarliwymi łzami nie zauważyła, że w niecce w ziemi tuż przed nią zaczęła się już zbierać ich ksztuca.

Nieszczęśliwa siostra tkąca jeszcze długo roniąc łzami na piękny, śnieżnobiały kobieriec zawiłodu.

W jeziorze powstałym z łez Klary woda zafalowała niespokojnie. Zastępiona dziewczyna powoli podniosła wzrok.

Kilka centymetrów nad lustrem wody unosiła się postać.

Spod nasuniętego na głowę ciemnego kaptura na ramiona



nieznajomej sphywały kaskadami jasne loki. twarz ukryta w półcieniu była wyniosła i dumna, a okolone zastoną ciemnych, długich włosów wpatrywały się w nią uporczywie. Po chwili milczenia nimfa - to teraz Klara była pewna, że to właśnie to stworzenie - odwróciła się: „Wiem, czego szukasz.”

„Wiem też, że nie odnalazłeś kielicha” - kontynuowała.

„Jestem w stanie Ci pomóc, ale nie bezinteresownie”

odpowiedziała.

„Miecę twoją siostrę, lecz jako zapłatę ręką byś ty poświęciła swoje życie i zostałaś strażniczką tego lasu, tego jeziora. Nimfę.

Byś mnie zastąpiła”



Klara przystata na te trudne warunki i ile sił  
w nogach pognata do wioski. Gdy wybiegła z lasu  
słyszala ludzki szeptały między sobą. Mówili o cudzie,  
nieprawdopodobnym uzdrowieniu. Stąpano także truciela  
i wtręcono do lochu.

Klara wiedziała jednak, że za pomoc nimfy wrina  
jest zapłacić wysoką cenę.

Jeszcze tamtej nocy pobiegła do ciemnego lasu.

I już nigdy z tamąd nie wróciła.

Opowiadano, że winę ponosił jakieś zwierzęta, lub, że  
Klara zbiegła w ptaszy. Nieliczni tylko widzieli  
tajemniczą postać nad taflą jeziora.

Jednak niezwykłego skarbu nikt nigdy nie odnalazł

21.



Nikola Krystofik lat 12  
Malin ul. Floretowa 10